Nr 67. Kraków, Czwartek dnia 21 Marca 1895. Rok III

**Przedpłata**
**w Krakowie:**
rocznie . złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
**Na prowincji:**
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
**Za granicę:**
miesięcznie złr. 2.—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

# GŁOS NARODU

**Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.**

**Ogłoszenia**
Za wiersz 6 ct. od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
W „Nadesłanem“ wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratowego upełnomocnieni St. Cyrankiewicz i Spółka.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji:
**Kraków, ulica św. Anny l. 3.**

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**

Adres Administracji:
**Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

## Położenie w Hiszpanji.

Ojczyzna Cyda i Calderona zanadto jest od nas oddaloną i za małą dziś odgrywa rolę w Europie, byśmy potrzebowali poświęcać jej często osobne artykuły. Z powodu jednak powstania kubańskiego i świeżych awantur oficerskich w Madrycie, musimy na chwilę przenieść się do tej stolicy.

Przed kilku dniami oficerowie tamtejszego garnizonu napadli redakcje trzech dzienników: *El Globo*, *Resumen* i *Heraldo*, w których porozbijali meble i sprzęty, a kilku współpracowników ciężko poranili. Dzienniki te wyraziły się o młodych porucznikach, że niechętnie wyjeżdżają na Kubę, gdyż nad ciężkie trudy wojenne przenoszą przyjemności i roskosze spokojnego życia garnizonowego. Potomkowie hidalgów, którzy oswobodzili od Maurów Kordubę i Grenadę, poczuli się tem obrażeni i wyprawili awanturę przypominającą czasy, kiedy konetabl Bourbon na czele wojsk Karola V złupił i spalił stolicę papieży.

W Madrycie wandalski ten czyn wywołał oburzenie, a w Izbie kilku deputowanych wniosło z tego powodu ostrą interpelację. Minister wojny był na tyle nieostrożnym, iż oświadczył publicznie na posiedzeniu Kortezów, że oficerowie zostali dotknięci w swoim honorze przez prasę madrycką i w pewnej części przyznał im słuszność. Obecni w Izbie redaktorowie poszli natychmiast do prezesa ministrów, Sagasty i oświadczyli mu stanowczo, że jeżeli wolność prasy, ich osobiste bezpieczeństwo i własność nie będą bronione przez rząd, natenczas zawieszą wydawnictwo swoich dzienników. Sagasta zwołał radę ministrów i ci postanowili przywrócić porządek i uzyskać dla praw należne poszanowanie. Nagle dowiadujemy się z depesz, że wybuchło w Madrycie przesilenie ministerjalne i cały gabinet podał się do dymisji. Dlaczego? Z jakiego powodu? — nikt właściwie nie wie, gdyż telegramy nie podały przyczyn dokładnych. Prawdopodobnie z powodu nietaktownego wystąpienia ministra wojny, który zażądał, by redaktorowie atakujący armję, byli oddawani do ukarania, nie zwykłym trybunałom, lecz sądom wojskowym. Byłby to zatem niby rodzaj stanu oblężenia, zaprowadzony wyłącznie dla prasy. Szczęściem jego koledzy oparli się temu stanowczo, co jednak nie przeszkodziło, że wszyscy ministrowie wręczyli podanie o dymisję królowej-rejentce. W każdem innem państwie ustąpiłby tylko minister wojny, ale w Hiszpanji rzeczy idą innym torem, tam nawet niewinni odpowiadają za winnego.

Prawdopodobnie byłby się Sagasta utrzymał na stanowisku, gdyby w czasie posiedzenia Rady ministerjalnej nie zjawił się był marszałek Martinez Campos z memorjałem oficerów. Był to krok bardzo niefortunny, gdyż obecność marszałka na Radzie gabinetowej, dawała niejako poparcie żądaniu ministra wojny. Martinez Campos, twórca pronuncjamentu w Sangucie, owiciel monarchji, cieszy się nadzwyczajną popularnością w armji hiszpańskiej. Na dworze otoczony jest sz… nkiem, a wojsko zawsze za nim pójdzie, gdziekolwiek on zechce. W sporze między oficerami a redakcjami rzucił więc swoją osobę na szalę, przeraził ministrów i spowodował przesilenie. Zresztą trudności, z jakiemi ma teraz Sagasta do walczenia, prędzej, czy później, spowodowałyby jego upadek. Podniesienie podatków w prowincjach baskijskich może łatwo wywołać zamieszki, gdyż idea karlistowska zanadto tam silnie jest zakorzenioną. Powstanie na Kubie i świeży zatarg ze Stanami Zjednoczonemi nie przyczyniły się także do jego podtrzymania. Wołał więc cofnąć się w porządku i swemu następcy zostawić kłopoty. Kto nim będzie?

Wobec tak ważnych wypadków tylko jeden człowiek mógłby się podjąć utworzenia gabinetu, a tym jest marszałek Martinez Campos. Zajmował on już to samo stanowisko w r. 1874 i obznajmiony jest dobrze z maszyną rządzenia. W Hiszpanji, jeżeli jenerał obejmuje władzę, znaczy, że chwile są ciężkie i potrzebną jest pewnego rodzaju dyktatura. Marszałek Martinez Campos znany jest ze swojej energji i potrafi poskromić żywioły rozhukane. Da on uczuć swoją silną rękę obydwom stronom, a w potrzebie nie cofnie się przed najostrzejszemi środkami. Jest to typ żołnierza, który rozumie tylko argumenta bagnetów, a nie znosi żadnej opozycji.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że marszałek Martinez Campos został mianowany jenerał-kapitanem Madrytu. Wśród ludności cywilnej nominacja jego wywołała wielkie zaniepokojenie, gdyż spodziewają się ucisku. Martinez Campos oświadczył zgromadzonym wyższym oficerom garnizonu, iż wszelkie wykroczenie przeciwko subordynacji będzie surowo karane. a zaś deputacji dziennikarzy zapowiedział, że jeżeli redaktorowie będą dalej wrogo występowali przeciwko armji, to ich każe rozstrzelać.

Trzeba przyznać, że szanowny marszałek nic na pół nie robi. Podobne jednak postępowanie czy uspokoi umysły. Zdaje się, że nie i niezadowolenie zaczyna wzrastać. Dzi…niki żądają, by Sagasta objął napowrót władzę. Wczoraj odbyło się zgromadzenie oficerów. Organizatorowie postawili wniosek, aby dziennik *Resuman* został zawieszony.

Wobec tych danych możemy się spodziewać na półwyspie iberyjskim poważnych zaburzeń.

## Z Koła polskiego.

(*Oryginalne sprawozdanie Głosu Narodu*).

*Wiedeń d. 19 marca*

(*Sm*). Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego, odbytem przed posiedzeniem Izby, obradowano nad tytułem budżetowym „Zarząd centralny ministerstwa oświaty“. P. hr. Piniński, jako sprawozdawca żąda, żeby mu było dozwolonem stawić w komisji budżetowej wniosek podwyższenia liczby inspektorów szkolnych i powiększenia liczby seminarjów nauczycielskich w Galicji. Co do podwyższenia zasiłku rządowego dla krakowskiej akademji Umiejętności podnosi mowca, iż rząd wstawił w budżet tegoroczny 4000 złr. więcej zasiłku, aniżeli w zeszłym roku. Na ten rok trudno będzie wyjednać podwyższenia tej sumy. Trzeba będzie o tem pamiętać na przyszły rok.

P. Chrzanowski wnosi: Polscy członkowie komisji budżetowej starać się mają, aby wezwanie wniesione w roku zeszłym przez posłów polskich i przekazane przez Izbę poselską komisji budżetowej o wyznaczenie z skarbu państwa po 30.000 złr. rocznie przez lat 10 na restaurację kościoła katedralnego (na Wawelu) w Krakowie było przez komisję budżetową przyjęte i w tej samej treści przedłożone Izbie poselskiej do przyjęcia.

P. Sokołowski popiera ten wniosek.

P. Piętak podnosi konieczną potrzebę budowy nowego gmachu dla żeńskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie.

P. ks. Chotkowski żąda polepszenia pensji dla profesorów na wydziałach: filozoficznym i teologicznym.

Dalej stawiono żądanie pomnożenia liczby szkół handlowych w Galicji.

Minister oświaty Madeyski oświadcza, iż stara się o powiększenie liczby inspektorów szkolnych w Galicji i że to powiększenie będzie o tyle przedsięwziętem, o ile co do tego galicyjska szkolna rada krajowa przedłoży wnioski. Żądanie co do pomnożenia seminarjów nauczycielskich w Galicji jest słusznem. W tym jeszcze lub najdalej w przyszłym roku utworzone będą nowe seminarja w Sokalu i Krośnie. Rząd już toczy w tej sprawie układy z tamtejszemi gminami. Wniosek p. Chrzanowskiego co do zasiłku rządowego na odnowienie katedry na Wawelu obiecuje minister popierać gorliwie. Czy taką kwotę, jak p. Chrzanowski żąda, zdoła wyjednać, nie wie. Co do tej sprawy potrzeba przedłożyć plan odnowienia, kosztorys tego i wykazać fundusze, z których to odnowienie będzie dokonane przy pomocy zasiłku rządowego. Rząd jest za budową nowego gmachu dla żeńskiego seminarjum we Lwowie w myśl wniosku p. Piętaka. Sprawa ta przewlekła się tylko z powodu zarzutów podniesionych przez biuro techniczne ministerstwa skarbu przeciwko planowi. Dalej oświadcza minister, iż polepszenie pensji, mianowicie dla profesorów wydziału teologicznego, leży mu bardzo na sercu, jednak sprawa może być załatwioną przy ogólnej poprawie pensji urzędników.

W końcu przedkładają Kołu polscy członkowie izbowego wydziału dla zmiany ustawy podatkowej poprawki w myśl żądań lewicy do § 18 (składu komisyj krajowych) Lewicy idzie o to, żeby niemieckim miejscowościom, jak np. w Czechach zapewnić głosy w tych komisjach. W tym celu proponują, żeby prezesowie Izb handlowych otrzymali w tych komisjach głosy wirylne.

Tutejsza prasa koszerna, zwana „liberalną“, zrobiła ogromny „gezeres“, z sprawy podniesionej przez Blocha na niedzielnem posiedzeniu Koła (dzikiej pretensji, żeby Koło wystąpiło w obronie ogólnych żydowskich interesów z powodu rozpisania konkursu na posadę lekarza salinarnego w Hallstadt z żądaniem przedłożenia swiadectwa chrztu) i jak zwykle *ad usum Judeorum* poprzekręcała szczegóły toku obrad nad tym przedmiotem w Kole. Nieprawdą bowiem jest, jakoby prezes Koła, p. Zaleski, podniósł, iż ta sprawa, jako obchodząca Górne Rakuzy, nie należy do Koła. W tym sensie bowiem przemawiał nie p. Zaleski, lecz p. Piętak. Dalej nieprawdą jest, jakoby ks. Kopyciński Blochowi dla tego brał za złe podnoszenie praw żydowskich w Kole, iż to utrudnia zwalczanie antysemityzmu w Galicji. Koszerne dzienniki przedstawiają wystąpienie ks. Kopycińskiego przeciwko Blochowi tak, jak gdyby ono również było spowodowane szczególną życzliwością dla żydów, z powodu utrudniania walki przeciwko antysemityzmowi. Rzecz nowa i osobliwa przedstawiać ks. Kopycińskiego, jako szermierza lub co najmniej sprzymierzeńca bojowników przeciwko antysemityzmowi w Galicji!

Sprawą słoweńskiego gimnazjum w Celei nie zajmowało się Koło dotychczas. Stanie się to prawdopodobnie na następnem posiedzeniu Koła. Dowiaduję się, iż w tej sprawie pośredniczy hr. Hohenwart w tym kierunku, iżby zamiast utworzenia niższego słoweńskiego gimnazjum w Celei, zaprowadzono natomiast obowiązkową naukę języka słoweńskiego we wszystkich szkołach średnich ziem słoweńskich. Słoweńcy z tem się nie zgadzają, rząd stoi formalnie przy dawnem postanowieniu, tj. przy utrzymaniu wstawionej do budżetu tegorocznego pozycji na rzecz budowy tego gimnazjum.

## RADA PAŃSTWA.

(*Sprawozdanie oryginalne Głosu Narodu*).

*Wiedeń d. 19 marca.*

(*Sm*.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej stanowiła katastrofa w karwińskich kopalniach węgla główny przedmiot obrad. Imieniem izbowego wydziału górniczego przedstawił p. Bärn-

reither, z własnej i hr. Sylva-Tarouki inicjatywy, szereg wniosków, odnoszących się do tej smutnej sprawy, mianowicie:

1) Izba zechce przedsięwziąć natychmiast pierwsze czytanie wniosku p. Bärnreithera o ustanowieniu inspektorów górniczych i wniosek przydzielić wydziałowi górniczemu z poleceniem, by o nim najpóźniej do trzech tygodni zdał sprawę.

2) Wzywa się ministra rolnictwa, aby: a) wyznaczył osobną komisję dla zbadania stosunków eksploatacji górniczej w morawsko-szląskich kopalniach węgla, mianowicie co do niebezpiecznych dla życia i bezpieczeństwa tam zajętych robotników przymiotów tamtejszego węgla; b) do tej komisji mają wejść prócz urzędników jego resoru, zawodowcy górniczy i urzędnicy kopalni z poleceniem badania rzeczy na miejscu; c) na podstawie tych badań i dochodzeń należy przedsięwziąć odpowiednie zmiany w przepisach eksploatacji kopalnianej i uzupełnić je; d) wyniki badań komisyjnych, jakoteż uczynione zarządzenia przedłożyć Radzie państwa najpóźniej w przeciągu trzech miesięcy.

3) Ze względu na wielkie niebezpieczeństwa, jakie opieszała działalność w kopalniach ma w następstwie, wzywa się rząd, żeby się zdecydował utworzyć postanowienia karne w tym kierunku i odnośną nowelę przedłożył.

P. Kaizl czyni bardzo ostre zarzuty wydziałowi górniczemu, iż ze swojemi uchwałami zwlekał tak długo. Popiera w końcu nagłość wniosku.

P. Sylva-Tarouka przyznaje słuszność zarzutowi Kaizla, sądzi jednak, iż mimo to wnioski przedłożone są na czasie, gdyż mają one zadanie zapobiedz podobnym katastrofom w przyszłości.

Przemawiają jeszcze: Bärnreither i Kaizl, poczem Izba uchwala przystąpić natychmiast do pierwszego czytania wniosku Bärnreithera.

Sprawozdawca p. Bärnreither uzasadnia swoje wnioski, po nim zabiera głos p. Suess.

Następuje żywa rozprawa, w której zabiera głos p. Szczepanowski, popierając wnioski Bärnreithera. Posiedzenie trwa dalej.

## Krakowskie Tow. rolnicze.

Na drugiem posiedzeniu wygłosił p. Edmund Piotrowski zajmujący referat w sprawie ubezpieczenia bydła. Inicjatywę w tej mierze podjął oddział jasielski, żądając, aby Towarzystwo rolnicze zajęło się wprowadzeniem w życie krajowego przymusowego ubezpieczania żywych inwentarzy rolniczych. Referent wykazał jednak, że obliczenia, na których ten wniosek oparto, są mylne, gdyż proponowana roczna opłata 10 ct. od sztuki bydła nie mogłaby na ten cel wystarczyć. Omawiał dalej referent najważniejsze systemy ubezpieczenia bydła, t. j. przymusowe ubezpieczenie od chorób zaraźliwych, które istniało na Morawach, ale zostało zniesione, ponieważ przymusowe ściąganie dość znacznych opłat zniechęciło włościan, — dalej wzajemne towarzystwa prywatne, stowarzyszenia gminne, zakłady ubezpieczenia bydła rzeźnego, projektowane ustawy węgierskie, wreszcie system szwajcarski, polegający na gromadzeniu funduszów na stłumienie chorób zaraźliwych zapomocą opłat od paszportów bydlęcych.

P. Piotrowski zaznaczył, że zasadniczo należy odmienne zająć stanowisko co do chorób zaraźliwych, a odmienne co do tak zwanych sporadycznych, czyli wypadkowych. Przy pierwszych dążyć należy do ich stłumienia, a wynagrodzenie szkód uważać tylko jako jeden ze środków, do tego celu wiodących, choroby sporadyczne natomiast są właściwym materjałem do asekuracji, którą najlepiej rozwiązują stowarzyszenia gminne, w obszerniejsze związki połączone. W naszym kraju brak jeszcze koniecznych warunków dla takich stowarzyszeń. Nie należy angażować się za daleko, lecz ograniczyć się na razie do stłumienia tych chorób zaraźliwych, które ustawami państwowemi nie są objęte, przedewszystkiem zaś do stłumienia tuberkulozy u bydła rogatego, jako choroby dla hodowli bydła najgroźniejszej. Do kosztów przyczynić się powinno obok kraju także państwo wydatną subwencją, sprawa obchodzi bowiem ogół konsumentów, dla których ważną jest rzeczą, aby mięso i inne produkta zwierzęce były zdrowe i tanie. Projekt państwowego ubezpieczenia, który rząd przygotowuje, byłby dla naszego kraju niekorzystny i naraziłby go prawdopodobnie przy opłatach po 1 złr. od sztuki, które najmniej pobieraćby musiano, na roczną stratę około 1 miljona złr., ponoszoną na rzecz innych, bogatszych prowincyj państwa.

Referent podał następnie szereg zasad, na których ustawa krajowa opierać się powinna, proponując jako główny dochód drobne opłaty od paszportów bydlęcych i zakończył wezwaniem, aby dążyć do załatwiania tej donosłej sprawy w drodze autonomicznej z uwzględnieniem potrzeb i sił finansowych kraju, a nie dopuścić do tego, żeby załatwioną została bez nas, a może i przeciw nam. Na podstawie referatu, przyjętego gromkiemi oklaskami, przedstawił p. Piotrowski imieniem komitetu następujący wniosek: „Zebranie ogólne krak. Tow. rolniczego, uznając potrzebę ochrony rolników od strat, powodowanych szerzeniem się tuberkulozy i innych chorób wśród bydła rogatego, uprasza wysoki Wydział krajowy, aby przedłożył wys. Sejmowi krajowemu projekt odpowiedniej ustawy krajowej, a przy wypracowaniu jej zechciał wziąć pod rozwagę zasady i środki, w motywach niniejszej petycji przytoczone“. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Z porządku dziennego zdawał następnie p. Czecz sprawę z odbytego niedawno wiecu agrarnego w Wiedniu.

Następnie prof. Lubomęski referował o dotychczasowych zabiegach komitetu w sprawie tak zw. doświadczeń polowych, z użyciem sztucznych nawozów, wprowadzeniem nowych roślin do uprawy i t. p. Komitet ma za szczupłe fundusze, azeby trwałą w tym kierunku pomoc zorganizować, dlatego zwrócił się z ponowną petycją do Sejmu o założenie doświadczalnej stacji rolniczej w Krakowie. Petycja odniosła skutek. Nadto jednak zorganizował komitet już teraz pomoc tymczasową, polegającą na taniej analizie w laboratorjum chemicznem i na udzielaniu umiejętnych rad interesowanym. W tych dniach rozesłany będzie okólnik do członków Towarzystwa, poczem sprawa wprowadzoną będzie faktycznie w życie. Referent nie przedstawił konkretnych wniosków, zaznaczył tylko, że komitet zrobił wszystko, co w siłach jego było.

Na wniosek p. Chrząszczewskiego polecono komitetowi wypracowanie projektu zakładania rolniczych olejarń.

W końcu odbyły się wybory uzupełniające do komitetu. Wybrani zostali absolutną większością głosów pp. Karol Czecz, Stanisław Jędrzejowicz, Stefan Romer, Władysław Żeleński i Witołd Milieski.

Posiedzenie zamknięto o godz. 9 wieczorem.

## Krajowe szkoły rolnicze.

Rozwój krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicy, tudzież krajowej szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku, postępuje z każdym rokiem naprzód. Rozwijają się one powoli ale stale, w miarę nabywanych doświadczeń i funduszów. Stwierdził to Wydział krajowy nietylko przez członka swego, do którego departamentu szkoły te należą i urzędnika fachowego prof. Strusiewicza, który z ramienia Wydziału krajowego inspekcję nad temi szkołami wykonywa, ale także i inspektor kultury, radca rządu p. Struszkiewicz, jak się o tem Wydział krajowy przekonał z relacji ministerstwu rolnictwa przedłożonej, a przez to ministerstwo za pośrednictwem namiestnictwa Wydziałowi krajowemu zakomunikowanej. Brak wszakże odpowiednio tj. pod względem naukowym i praktycznym przygotowanych nauczycieli do nauk zawodowych rolniczych, jak niemniej brak należycie ukwalifikowanych instruktorów, daje się jeszcze bardzo odczuwać, a dopiero w roku przyszłym będzie mógł być po części usunięty, kiedy kandydaci, kosztem funduszu krajowego za granicę wysłani, nauki swe pokończą.

Piąta krajowa niższa szkoła rolnicza w powiecie stryjskim, z takim samym kierunkiem, jak istniejące dwie szkoły w Jagielnicy i Kobiernicy, będzie założoną w roku 1895 w Brzeźnicy pod Strzałkowem, na gruntach, jakie właściciel Strzałkowa, br. Juljusz Brunicki bezpłatnie i bezinteresownie dla szkoły ofiarował. Grunt ten, obejmujący 33 morgów powierzchni, oddalony 6 kilometrów od Stryja, jest korzystnie położony i nie wymaga, jak grunt przez śp. br. Romaszkana na szkołę w Uhersku ofiarowany, kosztownych meljoracyj. Wydział krajowy przeto imieniem kraju przyjął z wdzięcznością ofiarę br. Brunickiego i wydał stosowne zarządzenia, ażeby z wiosną roku bieżącego można było do stawiania budynków szkolnych przystąpić.

Celem założenia niższej szkoły rolniczej w powiecie krośnieńskim, zawarł Wydział krajowy, w myśl polecenia Sejmu z gminą miasta Krosna umowę o wydzierżawienie na rzecz projektowanej szkoły, trzydziestudziewięciu morgów gruntów, wraz z budynkami gospodarskiemi, należnemi do folwarku Suchodoły. Sprawa jest w toku.

Również sprawa założenia szkoły rolniczej włościańskiej w Wojsławiu powiatu mieleckiego, w myśl wniosku posła Langiego, jest przedmiotem badań sekcji stałej krajowej komisji rolniczej.

## Z Komitetu dla spraw chowu koni.

Komitet dla spraw chowu koni w Galicji, odbył we Lwowie d. 6 b. m. 63-ie posiedzenie, na którem byli obecni, namiestnik hr. Badeni, jako przewodniczący; hr. Cetner, pp. Bielki, Stojowski i podpułkownik Klastersky, jako głosujący; jako referent radca namiestnictwa dr Kleeberg. Protokoł prowadził komisarz powiatowy hrabia Morstin.

I. Przyjęto protokoł z ostatniego posiedzenia z d. 4 stycznia 1895.

II. Referent radca namiestnictwa dr Kleeberg podał do wiadomości komitetu:

1. Reskrypt ministerstwa rolnictwa w sprawie zaprowadzenia w Galicji jarmarków na remonty.

Komitet uchwalił zgodnie z propozycją ministerstwa wojny, że mające się zaprowadzić z wiosną 1895 jarmarki na remonty, mają się odbyć we wschodniej Galicji: w Mościskach 5 kwietnia, w Stryju 8 kwietnia, w Kołomyi 11 kwietnia, w Monasterzyskach 16 kwietnia, w Czortkowie 18 kwietnia i w Tarnopolu 22 kwietnia.

Nadto oświadczył komitet, że w zachodniej Galicji byłoby właściwem zaprowadzić jarmarki na remonty w Wadowicach, Bochni, Mielcu, Tarnowie i Jaśle, oraz, że w tych samych miejscowościach mogłyby się ewentualnie odbyć takie jarmarki w całym kraju także w jesieni.

2. Reskrypt ministerstwa rolnictwa, którym to ministerstwo przyznało z zastrzeżeniem konstytucyjnego przyzwolenia międzynarodowemu Towarzystwu wyścigów konnych w Krakowie kwotę 4000 złr. do rozdania jako nagrody państwowe na wyścigach w Krakowie w r. 1895.

3. Reskrypt ministerstwa rolnictwa, którym to ministerstwo przyznało z zastrzeżeniem konstytucyjnego przyzwolenia galicyjskiemu klubowi jazdy panów w Krakowie kwotę 3000 złr. do rozdania jako nagrody państwowe na wyścigach klubu w Krakowie w r. 1895.

4. Reskrypt ministerstwa rolnictwa, według którego przydzielono ze stadniny państwowej w Radowcach dla Galicji czteroletnie ogiery: „Antonius“ 14, „Gidran“ XXIV 7 i „Przedświt“ I 13 i zezwolono na oddanie w najem tego ostatniego ogiera bar. Brunickiemu z Zaleszczyk.

Zarazem podano do wiadomości komitetu, że komenda stacji ogierów rządowych w Drohowyżu przedstawiła ministerstwu rolnictwa wniosek na wybrakowanie 15 letniego ogiera orjentalnego pół krwi G. N. 469 „Nans“ z powodu bielma na lewem oku.

5. Reskrypt ministerstwa rolnictwa, którym przyznano z zastrzeżeniem konstytucyjnego przyzwolenia kwotę 2.000 złr. na premjowanie koni w r. 1895 włącznie z przypadającemi za premje należytościami stemplowemi.

6. Reskrypt ministerstwa rolnictwa, którym przyznano z zastrzeżeniem konstytucyjnego przyzwolenia, kwotę 6.300 złr. do rozdania jako nagrody państwowe na wyścigach we Lwowie, w r. 1895.

7. Odezwę Magistratu miasta Krakowa z ogłoszeniem o jarmarku wiosennym w Krakowie, z prośbą o poparcie sprawy tych jarmarków.

8. Podziękowanie podpułkownika Klastersky'ego dla pana namiestnika i wszystkich członków komitetu za wyrażone mu uznanie za gorliwe zajęcie się czynnościami około wystawy ogierów na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie, w roku 1894.“

III. Pan podpułkownik Klastersky przedstawił:

1. Program wiosennego i jesiennego premjowania koni w Galicji, w roku 1895.

Uchwalono przeprowadzić premjowanie koni: a) w Galicji zachodniej: w Bochni 13 maja, w Tarnowie 14 maja, w Rzeszowie 15 maja, w Jaśle 16 maja. — W czynności tej wezmą udział jako delegaci komitetu pp.: August Jordan-Stojowski i książę Witold Czartoryski; b) w Galicji wschodniej: w Żółkwi, Gródku, Stryju i Kołomyi w miesiącu wrześniu. Dni premjowania w każdej z tych miejscowości będą później ustanowione, oraz delegaci komitetu do tej czynności będą później wyznaczeni.

2. Czynność wyboru ogierów z Radowiec dla

Galicji odbędzie się w maju lub czerwcu 1895. Do tej czynności komitet deleguje pp. hr. Cetnera i Stojowskiego.

Na tem zakończono.

## Na tle ojczystych dziejów i literatury.

*(Z powodu książki Stanisława Koźmiana: „Rzecz o r. 1863“).*

(C. d.) Możnaby gruby tom złożyć z poezyj, które w czasie wojny i po niej, ułożone zostały na cześć Polski we wszystkich językach, nawet i w rosyjskim. Poezje te, pisma polityczne, literackie, i powódź broszur przeróżnych, wymownie świadczą, co wówczas było ogólnem narodów życzeniem, jak pojmowano stanowisko przez Polskę zajęte. Tutaj przyznały jej narody posłannictwo, jakie spełniała w obronie wolności i jakie świeżo spełniła wobec Europy, stawiając rozwinięciem sztandaru wojennego zaporę cesarzowi Mikołajowi, biorącemu już zapęd do deptania rewolucyjnych akcyj na Zachodzie.

Poczucie narodowości zaczęło silnie rozbudzać się wówczas łącznie z prądem ku wolności. Narody poczuły, że „są kreacji Bożej“, a wśród tego poczucia ogólnego, odsłoniła się ku pamięci Polski, dawna jej godność strażnika Europy na kresach azjatyckich. Wspomnienie dawnych tradycyj, dzisiejsze położenie, najświeższa walka i wzmiankowane okoliczności jej towarzyszące, wszystko to zdawało się przelewać teraz w dogmat historyczny, że Polacy powołani są przez Opatrzność do spełniania mesjanicznego posłannictwa między narodami.

To poczucie posłannictwa narodowego, ten dogmat mesjaniczny historyzmu polskiego, coraz więcej nabierały sił żywotnych, coraz wyraźniej objawiać się poczęły w literaturze naszej.

Wyrażała je i proza i poezja. Jeszcze w „Mowie o narodowości Polaków“ czytanej na posiedzeniu Tow. przyjaciół nauk w Warszawie 3 maja 1831, wyznacza K. Brodziński Polsce reformatorskie posłannictwo pośród narodów i przyznaje jej prawo przewodnictwa w ludzkości. W piśmie „Posłanie do braci wygnańców“, usiłuje wykazać podobieństwo cierpień narodu z męczeństwem Chrystusa: „albowiem całe życie narodu polskiego, wizerunkiem Chrystusa jest, który cierpiał, konał i zmartwychwstanie dla pokoju świata“.

Libelt sankcjonuje niejako tę rozrastającą się ideę mesjaniczną. W samej myśli posłannictwa — powiada autor objawów filozofji słowiańskiej — nie ma nic zdrożnego przeciw rozumowi. Nie ulega wątpliwości, że narody na ziemi nie są bez celu, że ich charakter, usposobienia, ich żywot, nie do samego przypadku należą; że te wojny ludów z ludami, te walki stronnictw wśród narodu samego, to rozwijanie się stosunków społecznych; że to wszystko nie jest na to, aby było zabawą dla Opatrzności, jak jest dla ludzi zabawą walka byków, lub kogutów, albo li widowiska sceniczne. Trzeba więc przyjąć, że te różne narodowości spełniają cel jakiś, a tem samem, że odebrały misję spełnienia tego celu.

Tak przemawiała prasa, a poezja koiła rany, budziła nadzieje; miała w sobie powagę proroków hebrajskich, siłę ewangieliczną, niosła apoteozę Polsce, upajała mesjanizmem.

„O! wszystkim ludom pójdziesz Polsko przodem!

. . . . . . . . . . . . . . . .

....Staniesz ludu dzielny
A duchem Bożym, jak słońce płonący,
Między narody, jak morze grający“.

. . . . . . . . . . . . . . . .

„Świat się urządzi Twojemi prawami,
Ty sam się zdziwisz nad władzą twych cudów,
Bo twoi wieszcze będą prorokami,
A twoja księga ewangielją ludów!
I krew się twoja Sakramentem stanie
Ludom ginącym z niewoli i głodu!
I wzniosą one po ziemi błaganie:
Przez święte Rany Polskiego Narodu
Wybaw nas Panie!
Amen“.

Tak przemawia Pol w „Proroctwie kapłana polskiego“. A przypomnijmyż sobie III. część „Dziadów“, „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego“, przypomnijmyż poetę-filozofa, poetę-czarodzieja Krasińskiego. Najpotężniej uderzył w mesjaniczną harfę. Co zapowiada filozofa Królikowskiego Królestwo Boże na ziemi, mające być zaprowadzonem przez Polskę, to wieszczem przeczuciem, w cudnym utworze wyobraźni, opiewa poeta.

„ . . . . . . i widziano
Śród narodów Polski marę
Zstępującą w grób na trzy dni!
Dnia trzeciego się rozwidni
I na wieki będzie rano!“

. . . . . . . . . . . . . .

„Wyjdzie ludów lud jedyny.

. . . . . . . . . . . . . .

„Wszystkie, wszystkie Duchy — ludy
Pochyliły przed nią czoła“.
. . . . . . . przyklękną:
W niej uznały Boże piękno
Dadzą jej świata koronę“. (Przedświt.)

*Czesław Pieniążek.*

(Ciąg dalszy nastąpi)

## DŁUGIE ŻYCIE.

(Ciąg dalszy).

Pomiędzy transfuzją dawną a nowoczesną, wielka zachodzi różnica, jeżeli nie w sposobie stosowania tego środka, to w skutkach, jakich się po nim spodziewano. Dawniej miał to być sposób przedłużenia życia, obecnie jest to metoda leczenia w pewnych wypadkach wyjątkowych stosowana.

Godny uwagi środek używany celem zapobieżenia zestarzeniu się i chorobom, zależał na wziewaniu tchu dzieci, na przykładaniu ich, albo młodych zwierząt, do miejsc bolących, na sposób kataplazmów, lub tylko na przebywaniu z niemi długo, dla wdychania owego tchnienia życia, które odmładzać miało.

Obecnie jeszcze w Turyngji, wieśniacy zwykli uśmierzać rozmaite cierpienia przez zetknięcie chorego ze zwierzętami świeżo zabitemi, lub przez przykładanie żywej świnki morskiej.

Bezużytecznem byłoby opisywanie wszelkich środków i leków, jakiemi posługiwano się celem sztucznego przedłużenia życia. O wiele bardziej interesującem jest rozważanie stanowiska, jakie zajęła praktyczna nauka o długiem życiu, czyli „makrobiotyka“ wyrozumowana i, o ile to być może, wolna od przesądów i uprzedzeń.

W r. 1623 Bakon Werulamski pierwszy ogłosił dziełko pod tyt.: „O przedłużeniu sobie życia“. Praca to była krótka, lecz na owe czasy znakomita, jeżeli zważymy, że hygjena, czyli warunki, w jakich należy zdrowie pielęgnować, nie były jeszcze tak znane, jak obecnie.

Po Bakonie, wielu autorów traktowało na różne sposoby tę sprawę, tak ważną dla każdego człowieka. Pisano małe broszurki i wielkie dzieła, a każdy z autorów szukał na innej drodze sposobów przedłużenia życia.

Wśród mnóstwa prac w tym kierunku nakreślonych, nie jedną trafną i zdrową myśl znaleźć można, przeważnie jednak te perły samozachowawczego, że się tak wyrazić można, rozumu ludzkiego, giną między stekiem przesądów i poglądów spaczonych.

W r. 1797 pojawiło się w Jenie dzieło napisane przez Hufelanda pod tyt.: „Sztuka przedłużenia życia ludzkiego“. Śmiało powiedzieć można, iż w tem dopiero dziele kwestja postawioną została na gruncie właściwym.

Rzadko która książka tak wielkie wywarła wrażenie. Zjawiły się natychmiast jej przedruki, tak, iż autor już w drugiem wydaniu, wyszłem w r. 1798, prosi, aby ją tylko u prawnego nakładcy nabywano. Streszczano ją także na sposób katechizmowy.

Wyborne to dzieło wydane zostało na nowo w r. 1873. W rzeczy samej, pomimo wielu poglądów przestarzałych, dziś jeszcze zasługuje ono na uwagę.

Zresztą porównanie dzieła Hufelanda z rozprawą Bakona o życiu i śmierci (wydaną także na nowo w języku łacińskim w zbiorze wszystkich dzieł jego w r. 1870), wykazuje, iż nie tylko jego idee wielkiego znaczenia, jego poglądy, dane faktyczne i rady znakomitego myśliciela angielskiego, lecz nawet podział treści dzieła na dwie części: teoretyczną i praktyczną, oraz sposób traktowania wielu kwestyj, utrzymane zostały przez Hufelanda, który też swój pierwowzór wielokrotnie przytacza.

Obaj autorowie porównywują życie do płomienia, jakoby trawiącego nieustannie ciało ludzkie wewnątrz, podczas gdy zewnątrz działa nań powietrze również w sposób trawiący. (C. d. n.)

## Część urzędowa.

**Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza praw i asystenta pocztowego, Władysława Kowarzyka, koncepistą pocztowym we Lwowie.

# FEJLETON.

## JAN WILK

72 POWIEŚĆ

### Emila Richebourg'a.

(Ciąg dalszy).

— Henrysię? — powtórzył biedaczysko tonem najczulszym i z dziwną, serce rozdzierającą tęsknotą.

— Zobaczysz Henrysię.... obiecuję ci to.

Wilk wlepił wzrok w pana Lagarde, jakby go chciał na wskroś przeniknąć. Było widocznem po grubych bruzdach, zarysowujących się mu na czole, że radby zrozumieć, co do niego mówią, lecz nie mógł, niestety, tej pracy podołać!

— Ofiaro nieszczęśliwa! — jęknął boleśnie p. Lagarde.

Wyciągnął do Wilka obie ręce. Więzień je pochwycił i z rzewną pokorą do ust przycisnął.

— Ach! serce mi pęka! — szepnął p. Lagarde. Spojrzał szybko ku drzwiom i roztworzył szeroko ramiona.

— Chodź! Chodź! — nagle zawołał.

Teraz zrozumiał go biedny Wilk. Oczy mu szczęściem błysnęły i rzucił się w objęcia pana Lagarde. Bogacz wpił usta w czoło nieszczęśliwego. Wilk rozpłakał się rzewnie. Pan Lagarde mimo wysiłku nadludzkiego załkał głucho. Przestraszył się własnego wzruszenia.

— Do zobaczenia wkrótce... bardzo prędko, mój ty najdroższy biedaku! — przemówił do więźnia, wybiegając szybko z kaźni. Dozorca, czekający na korytarzu, zamknął drzwi na klucz.

Skoro znalazł się za murami więzienia pan Lagarde odetchnął całą piersią, ocierając z łez oczy. Okropnie wzburzony, nie mógł z razu odzyskać równowagi. Szedł prosto przed siebie, nie pytając, ani wiedząc zresztą, dokąd dąży i po co? Potrzebował być samotnym, wejść w głąb duszy własnej, przejść się po polu i lesie, nabrać w pierś ścieśnioną świeżego powietrza, pozbierać myśli rozpierzchłe.

Po dwóch godzinach takiej samotnej przechadzki, wracał do miasta spokojny i nieprzenikniony, jak zwykle.

Udał się do notarjusza. Kontrakt był gotów. Podpisał go. Stamtąd prosto wstąpił do tapicera. Ten już otrzymał ostateczne rozkazy za pośrednictwem poczciwego Landry. Wziął się też z całą czeladzią do roboty, obiecując najsolenniej, że do trzech dni wszystko ukończy. Landry wypłacił mu na zadatek w imieniu swego pana sześć tysięcy franków.

Pan Lagarde wrócił do hotelu. Landry wręczył mu dużą kopertę z pieczęcią urzędową, którą przyniesiono przed chwilą. Rozerwał ją szybko i przeczytał:

„Mam zaszczyt donieść panu szanownemu, że prośba jego, podana do trybunału, została przyjętą. Jak tylko pan zażądasz, Jan Wilk zostanie mu powierzonym. Proszę przyjąć“ itd.

Pan Lagarde uśmiechnął się tryumfująco, lecz westchnął ciężko.

— Czy jaśnie pan zadowolony? — ośmielił się spytać wierny sługa.

— Tak, mój kochany Landry. Wstępuje we mnie otucha, że nareszcie dosięgnę celu upragnionego.

W mieście całem panowała już głucha cisza. Nawet w hotelu, gdzie zwykle czuwano najdłużej, we wszystkich oknach było ciemno i nikt się nigdzie nie ruszał. W jednym tylko pokoju pana Lagarde dotąd lampa się paliła. Tajemniczy protektor Jana Wilka pisał, a pisał jeden list za drugim.....

### XV.

Siostra i brat

Pewnego dnia pięknego przybył Raul do Vaucourt, jak zwykle, wyelegantowany na ostatni guzik i w najlepszym humorze. Zapewne cieszył się, że nareszcie Francja mogła cokolwiek lżej odetchnąć po strasznych wypadkach i wojennych katastrofach; powinien był nawet uczuć się szczęśliwym, zobaczywszy matkę i siostrę po tylu miesiącach rozłąki. On jednak nie tyle o tem myślał, ile cieszył się błogą nadzieją, że matka w swojej słabości nie do przebaczenia dla syna marnotrawnego, wypcha mu, jak zawsze, kieszenie tysiączkami, zwłaszcza, że

jak dawniej, tak i teraz były one chore na suchoty.

Pani de Simaise przyjęła syna, jak zwykle, z wielką serdecznością. Natomiast siostra okazała bratu nadzwyczajną oziębłość, usunęła się nawet prawie ze wstrętem, gdy ją chciał uściskać na przywitanie. Zdziwiło go to poniekąd, lecz na tem koniec. Inny byłby tem dotknięty, zasmucony, on przyjął tę niełaskę całkiem obojętnie.

Uderzyło to i baronowę. Domyśliła się, że Henryka gniewa się o coś na brata. Ale o co? Tego nie mogła odgadnąć. Postanowiła więc co do tego wybadać córkę.

Pani de Simaise nie była wcale niespokojną o życie jedynaka podczas wojny prusko francuskiej. Dowiedziała się była od hrabiego de Violaine, spotkawszy się z nim przypadkiem w Genui, że tak baron ojciec, jak i tegoż godny synalek, przesiedzieli cały ten straszny czas we Włoszech, zdala od bomb i kartaczy. Tak samo Raul dowiedział się od matki najbliższego sąsiada o smutnym i fatalnym końcu dramatu, który rozegrał się był w Mareille. Po swojem usiłowaniu zbrodniczem, wyniósł się czemprędzej z Vaucourt. Pędziły jednak za nim, niby mściwe furje, wyrzuty własnego sumienia. Bądź jak bądź, był mocno zaniepokojony, lękając się najsłuszniej strasznych następstw swoich niecnych zamiarów. Przez dni kilka był wydany na łup najczarniejszych przypuszczeń. Kara za zbrodnię nie popełnioną wprawdzie, ale niemniej uknutą w jego przewrotnym umyśle, wisiała nad jego głową na cienkim włosku, niby miecz Damoklesa. To też był uszczęśliwiony z zamiaru ojca przeniesienia się do Włoch na czas wojny i namawiał go do tej podróży najusilniej.

Otóż skoro dowiedział się od pana de Violaine, że Joanna utonęła, oskarżając o zbrodnię biednego, niewinnego Wilka, zniknęły od razu wszelkie widma, dotąd go trwożące. Nakoniec mógł lżej odetchnąć. Ofiara nie poznała na szczęście właściwego napastnika, lecz wzięła go za Wilka. Teraz może być zupełnie spokojnym i spać na dwa boki. Tajemnica tej strasznej nocy zostanie pogrzebaną na wieki.

Wilka uwiężą niewątpliwie; ale on nie umie mówić..... Nie, nie.... nie potrzebuje się odtąd niczego obawiać. Dzikiego osądzą, ukarzą prawdopodobnie. Cóż to jego może obchodzić, że sąd pomyli się jeden raz więcej, skazując niewinnego, zamiast prawdziwego zbrodniarza?

Nie potrzebujemy się więc dziwić teraz, widząc Raula, pojawiającego się na nowo w Vaucourt z czołem dumnie podniesionem, z okiem rozpromienionem, z uśmiechem roskosznym na ustach. Po objedzie, korzystając z chwili, w której matka była zajęta rozmową z jednym ze swoich dzierżawców, Henryka szepnęła bratu:

— Możebyś pan raczył potrudzić się do mego pokoju. Mam mu coś wręczyć.

— Natychmiast, kochana siostruniu. Służę ci.

Weszli na pierwsze piętro. Henryka wpuściła naprzód brata, zamykając następnie drzwi na klucz od swego pokoju.

— Przyznaj, siostrzyczko, żeś mnie dziwnie przyjęła dziś rano.

— Ach! tak pan sądzisz? — odrzuciła tonem lodowatym.

— Nie nawykłem z twojej strony do takiego tonu i takiej surowości. Cóż znaczy owe tytułowanie mnie panem.... baronem?... Czyż w ten sposób powinna mówić siostra do brata? Gniewasz się może, żem nie pisał do was z Włoch? Wiesz dobrze, żem nie miał wcale waszego adresu.

Henryka potrząsła głową przecząco.

— Jeżeli nie o to ci idzie, o cóż więc? Jesteś widocznie jak najgorzej dla mnie usposobiona. Cóżem ci złego uczynił?

— Och! nic zupełnie....

— Jesteś zatem rozdrażniona i w złym humorze. Dlaczego jednak ja mam za to odpowiadać?

— Prosiłam pana do mego pokoju, bo mam mu coś oddać — przerwała szybko Henryka.

— Aha! prawda....

Otworzyła szufladkę w biurku, wsunęła w nią rękę i wydobyła pakiecik, starannie w papier zawinięty. Zdjęła papier, pokazując Raulowi sygnet i cygarniczkę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# KRONIKA.

*Kraków dnia 21 marca.*

**Kalendarz kościelny.** Dziś św. Benedykta opata wyznawcy, jutro św. Katarzyny królowej szwedzkiej pojutrze św. Oktawjana i Wiktorjana męczenników.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jarząbki cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

**Kalendarz rybacki.** Przez cały miesiąc marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, a zaś od 16-go boleni, lipieni i głogawic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę. W dni słoneczne o łagodniejszej temperaturze między godz. 9 a 10 i 2 a 3 po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 min. 40, zachód przypada na godz. 5 min. 53; długość dnia 12 godzin, 13 minut.
Temperatura rano stopni — 2 C

**Rocznice historyczne.** Dnia 21 marca 1609 urodził się Jan Kazimierz, syn Zygmunta III i Konstancji, arcyksiężniczki austrjackiej, drugiej żony Zygmunta. Rycerski, odważny, pełen najlepszych chęci i zamiarów dla Polski, grzeszył Jan Kazimierz, zostawszy królem popędliwością i brakiem stałości charakteru. W czasie jego panowania najstraszniejsze klęski dotykały Polskę, acz nie z winy króla i to właśnie sprawiło, że potomność nie zdołała należycie go ocenić.

**Kupujcie tylko u chrześcijan!**

**Pamiętajmy o gimnazjum polskiem w Cieszynie!**

**Ze zbliżającym się kwartałem upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:**

| W Krakowie: | Na prowincji: |
|---|---|
| kwartalnie 4 złr. | kwartalnie 5 złr. |
| Do końca roku 12 złr. | Do końca roku 15 złr. |

Wszyscy nowoprzystępujący abonenci, którzy złożą przedpłatę najmniej kwartalną, otrzymają **całkiem bezpłatnie** początek drukującej się u nas powieści **„Jan Wilk“**, tj. blisko **2 tomy**.

Prenumeratorowie miesięczni (nowi) dopłacają za ten początek **35 centów.**

Z zamówieniem prosimy spieszyć się, gdyż odbitek **„Jana Wilka“** jest niewiele, a egzemplarze *Głosu Narodu* wstecz są zawsze wyczerpane.

**Zmarły Sefer-basza** (Władysław Kościelski) jak nas zapewniają, miał prześlicznie swoje zbiory wschodnie zapisać Krakowowi, co oby się sprawdziło.

**Koncert Józefa Hofmanna.** O Hofmannie nie można mówić bez wyrażenia wysokiego podziwu. Nie dojrzał jeszcze latami, a opanował już fortepjan z brawurą zabijającą pretensję do pierwszorzędności niejednego z dzisiejszych mistrzów. Czy gra poważnego Bacha, sentymentalnego Mendelssohna lub tryskającą ogniem „Rapsodję“ Liszta — ze wszystkiem zarówno mu do twarzy, każdy rodzaj kompozycji trafia w sedno jego usposobienia i każdej też daje wierną reprodukcję.

A jak u niego sposób odtwarzania dzieł jest porywającym, tak i mechanizm, który spoczywa na najpewniejszym materjale, bo na piękności i sprężystości uderzenia — równie doskonałym i niezachwianym nazwać wypada. Nie będziemy wyliczali całego bogactwa olbrzymiej techniki; jest tam i zręczność nigdy niezawodząca w pokonywaniu najwyższych trudności, jest elegancja i spokój wypływający ze znajomości sił własnych, słowem, jest wszystko o czem zamarzyć może wirtuoz, któremu fortepjan oddał w poddaństwie skarby swoje: wspaniałą pełnię tonu, całą melodyjność i świetność swoją.

Artysta to już prawdziwy, posiadający w sobie ideał i bezustannie za nim goniący. Czegokolwiek więc dotknie, piękno, jak esencja z czary, z pod palców jego się wyłania.

Wspomnijmy na ten szereg drobnych utworów, jak pieśni Szubertowskie w transkrypcji Liszta, na Rubinsteina „Polkę“, „Walca“ a zgodzić się trzeba, że powabniejszej szaty nadać im chyba nie podobna.

Publiczność, która znała niegdyś Hofmanna, jako okaz „cudowny“ ze świata dziecięcego a znalazła w nim wczoraj talent czystej rasy, co jednym rzutem stanął u bram mistrzowstwa, oddała się z szczerym zapałem młodemu artyście i po „Warjacjach“ własnej kompozycji, równie żywych i świeżych, jak wabnych rozmaitością, mimo, że tematu pilnie strzegą, obdarzyła go wieńcem laurowym. Sala była pełną. *St.*

**Irena Abendroth**, śpiewaczka nadwornej Opery we Wiedniu i b. śpiewaczka nadwornej Opery w Monachjum, przybędzie do Krakowa dnia 31 bm. i da u nas jeden koncert w dniu 1 kwietnia.

**I znowu zima!...** Święty Józef przyniósł nam onegdaj deszcz wiosenny i błoto marcowe. Wczoraj aura pogorszyła się jeszcze, tak że chodzenie po ulicach należało do najprzykrzejszych nieprzyjemności. Aliści ubiegłej nocy wszystko się zmieniło i dziś obudziwszy się rano, ujrzeliśmy miasto nasze przykryte białym śniegu całunem... Czyżby znowu wracała do nas zima? A wszakże, jak na ironią, dzień dzisiejszy jest pierwszym dniem kalendarzowej wiosny.

**Lody na Wiśle**, między Oświęcimem a Niepołomicami szczęśliwie spłynęły. Stan wody podniósł się o 40 ctm. ponad 0.

**Sprobujcie!** Niedawne to czasy, jak na placu, gdzie obecnie stoją fjakry, w przejściu z Rynku na Grodzką, stały gromady żydostwa, a wstrętny żargon, wydobywający się z pośrodka zbitych mas, drażnił przechodniów, niby zgrzyt pilników, niby huk spadających łańcuchów. Dzięki stacji dorożkarskiej, żydzi musieli ustąpić, nie chcąc narażać się na „fikanie paskudnych szkapów!“ Ale cóż z tego, kiedy w dalszej części ul. Grodzkiej, na obustronnych rogach przecznicy Poselskiej, utworzyli oni jakby oparzelisko. Przechodzień wpadłszy w tę otchłań żydostwa, traci przytomość umysłu, nie umie się zorjentować, bo gdzie się tylko zwróci, wszędzie natrafia na żyda. „Pójdzie w prawo — żydy, w lewo — żydy, zechce przebić się wprost, zagrodzą mu drogę również gromady żydów. Co tu na to poradzić? — woła nie jeden. Policjant nie da sobie rady z tą ciżbą żydostwa. A żeby tak na próbę wytoczyć sikawkę ze straży ogniowej? Wszak to jedyny środek, jak twierdzi pewien wieśniak, na gryzących się brytanów, a podobno nawet i na niebezpieczne inne zwierzęta.

**Pożar** wybuchł wczoraj wieczorem w Metzu za rogatką Warszawską. Spłonęły trzy domostwa.

**Pogadanka w Czytelni katolickiej**, zapowiedziana na dziś, została odłożona do d. 4 kwietnia b. r.

**Kardynał biskup Schlauch** złożył 180.000 złr. na utworzenia katolickiego gimnazjum wyższego w Budapeszcie, a 30.000 złr. na wyższy żeński zakład wychowawczy w Debreczynie.

**Bankructwo.** Fabryka cukru w Chropinie wniosła do sądu okręgowego w Węgierskim Hradyszczu o rozpisanie konkursu.

**Wypadki.** W Rotlenegg koło Ottensheim zasypała lawina dom d. 19 bm. w nocy. Gruzy pogrzebały trzy osoby. Wdrożono akcję ratunkową w celu niesienia pomocy nieszczęśliwym.

**Pogrzeb Izmaiła baszy**, eks-kedywa egipskiego, zmarłego w Konstantynopolu d. 2 b. m., odbył się przed kilku dniami w Kairze, wedle życzenia nieboszczyka, który pragnął być pochowany w tem mieście u stóp cytadeli. W orszaku pogrzebowym znajdowali się wszyscy przedstawiciele europejskiego świata dyplomatycznego, co budziło wśród Muzułmanów wielkie zgorszenie, albowiem wedle ich religji, duszy każdego wyznawcy proroka do grobu towarzyszy anioł stróż, który następnie wiedzie ją przed oblicze Mahometa. Otóż obecność jednego bodaj „giaura“ jest dostateczną, aby anioła spłoszyć, a duszę odpędzić na zawsze od raju. Śmierć Izmaiła, który był ostatnim sułtanem Bagdadu, nie wzbudziła żalu w Kairze, ani też w Egipcie. Izmaił zmarł już dla swych poddanych od chwili, gdy został zdetronizowany, t. j. od r. 1876. Większość nawet Egipcjan nie wiedziała, że dawny władca żyje jeszcze w Konstantynopolu.

**Sekcja III prawnicza Rady miejskiej** na posiedzeniu swojem w dniu 13 bm. uchwaliła przedstawić do uchwały Rady miejskiej wniosek na wypadek rozwiązania Towarzystwa Domu akademickiego, przyjęcia majątku na własność gminy pod zastrzeżeniami §. 26 statutu objętemi.

**II. Kadencja sędziów przysięgłych** przy trybunale karnym krajowym rozpocznie czynności swoje w poniedziałek 1 kwietnia. Wnosząc z niewielkiej liczby spraw dotychczas zgłoszonych, kadencja ta będzie prawdopodobnie jedną z najkrótszych. Trzy sprawy karne przyjdą na stół trybunału w następującym porządku: dnia 1 kwietnia Walenty Krzyk (zabójstwo); 2 kwietnia; Jakób Samuel Fuchs i spółka (obraza czci); 3 kwietnia: Chil Zając (oszustwo).

**Mieszkańcy ul. Garncarskiej** zapytują Magistrat za naszem pośrednictwem, czy ulica ta nie należy do miasta, dotąd bowiem nie zebrano z niej śniegu, który obecnie zamienia się w potworne błoto. Lokatorzy domów pod nr. 5, 7, 12, 14 i t. d. z trudnością przedostać się mogą do środka miasta. Chcąc iść przez Jabłonowskich lub Wolską, należałoby chyba użyć szczudeł, a zaś ku Krupniczej tamuje przejście nowobudująca się narożna kamienica, przy której od początku nie ma chodnika ani desek, jak się to wszędzie praktykuje, tak, że przejście koło tej budowy jest prawie nie możebne. Pozostaje przejście przez Studencką, do której od strony Gancarskiej również dostęp czasami nie do przebycia. Prócz tych niedogodności, pozostaje najważniejsza kwestja, bo kwestja higijeny. Dowiedzioną jest rzeczą, że taki leżący śnieg i błoto jest siedliskiem chorób zakaźnych. Toteż mieliśmy tu niedawno przypadek strasznej dyfterji zakończonej śmiercią. A czy obecnie panująca influnza nie jest właśnie spowodowaną tą opieszałością w wywożeniu śniegu tak przez Magistrat, jak i właścicieli domów.

**Pomnik Mickiewicza.**

Zebrał się mądry komitet,
Pełen animuszu,
By wystawić raz wieszczowi
Świadectwo genjuszu.

Aż po długiej wreszcie wrzawie
I wśród sporów mnóstwa
Wystawił sobie komitet
Świadectwo... ubóstwa.

**Wydział krak. Klubu cyklistów** na posiedzedzeniu 19 b. m. uchwalił odbyć doroczne walne zgromadzenie członków w dniu 9 kwietnia. W razie braku kompletu w dniu 9 kwietnia o godzinie 5 po południu w lokulu własnym. Przyjęto do Towarzystwa 7 nowych członków. Dotąd w programie cyklistów słychać tylko o jednej uroczystości sportowej, którą Klub krakowski ma zamiar urządzić w dniach 29 i 30 czerwca br. Do udziału mają być zaproszone Towarzystwa cyklistów z Galicji i Szląska.

**Na walnem zgromadzeniu** członków Czytelni katolickiej młodzieży handlowej w dniu 17 bm. prezes p. Rudnicki w treściwej przemowie wykazał rozwój stowarzyszenia. Po oddaniu czci zmarłym członkom, uchwalono złożyć podziękowanie redakcjom miejscowych dzienników za zniżenie prenumeraty pism; dyrektorowi teatru za zniżone ceny biletów dla członków, wreszcie p. Wł. Bilewskiemu za ofiarowane na rzecz Towarzystwa 3 losy serbskie. Z kolei sekretarz, p. Zgud, odczytał stan majątkowy i wykazał zysk 121 złr. 18 ct. Stan bibljoteki, przedstawiony przez p. Piwarkiego, wykazał wartość bibljoteki na 1049 złr. 49 ct. Co najważniejsze, że na zgromadzeniu tem, wybrano komisję celem obmyślenia środków nabycia własnego domu. W końcu wybrano nowy zarząd na rok 1895. Z powodu braku statutem przepisanej liczby członków do zatwierdzenia nowego statutu, przedstawionego tego dnia przez wiceprezesa p. Reinera, odbędzie się w tym celu nadzwyczajne ogólne zebranie członków w niedzielę 24 bm. o godz. 12 w południe.

**Zwracamy uwagę** naszej publiczności na świeże rozporządzenie ministerstwa handlu, dotyczące nalepiania na listach znaczków pocztowych, a według którego marki nie wolno przyklejać w innem miejscu, jak tylko na stronie adresowej. Wiele osób, wysyłając listy, nalepia znaczek pocztowy na odwrotnej stronie koperty, najczęściej w miejscu, w którem się zakleja; otóż odtąd list taki mają urzędy pocztowe uważać za niefrankowany i albo mogą go adresatowi nie doręczyć, albo domagać się zapłacenia pewnej kary pieniężnej.

**Pielgrzymka polska** do Loretto i Rzymu. Komitet, zajmujący się urządzeniem pielgrzymki, postarał się już o pomieszczenie dla pielgrzymów w miastach włoskich, które zwidzać będą. W Rzymie zamieszkają uczestnicy pielgrzymki u św. Marty przy Watykanie, gdzie za pomieszkanie i wikt płacić będą dziennie tylko 3 franki. Wycieczka do Neapolu i Pompei ułoży się dopiero w Rzymie. Każdy z pielgrzymów co do wiktu i pomieszkania zupełną mieć będzie swobodę i urządzi się według zasobów swej kieszeni. Jeżeli zdrowie służyć będzie Ojcu św., otrzymają pielgrzymi audjencję; w przeciwnym zaś razie będą na mszy Ojca św. i otrzymają jego błogosławieństwo. Kobiety biorą także udział w pielgrzymce. Uczestnicy pielgrzymki zebrać się muszą w Krakowie dnia 16 kwietnia, rano, w klasztorze XX Misjonarzy na Kleparzu, gdzie otrzymają bilety. Odjazd nastąpi po południu lub wieczór, stosownie do tego wielu zbierze się pielgrzymów. Jeżeli będzie 200, wówczas koleje przyobiecały pociąg osobny.

Bilety płacić należy już teraz, aby zawczasu mógł je komitet zamówić w dyrekcjach, bo przy końcu terminu dostać ich nie będzie można. Każdy płacący otrzyma kartę uczestnictwa, a za okazaniem tejże bilet. — Zamiejscowi dołączyć powinni należytość za pocztę, aby im posłać kartę. Bilet III klasy kosztuje 48 złr., II klasy 80 złr., I klasy 125 złr. Należytość przysyłać należy do ks. Jana Siedleckiego, Kraków, Mały Rynek l. 7. Miejscowi mogą kupować karty uczestnictwa także u p. Molęckiego, ul. Bracka l. 5. Bilet ważnym jest na 60 dni i każdy dowolnie w tym terminie powracać może do domu.

**Podwyższenie płac urzędniczych.** Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby poselskiej w Wiedniu minister skarbu, dr Plener, wniósł następujące przedłożenie dodatkowe do budżetu na rok bieżący: „W miejsce kredytu w kwocie 1,500.000 złr., wstawionego w rozdziale IX. wydatków „Ogólny zarząd kasowy“, pod 8 tytułem „Nadzwyczajne wsparcia dla urzędników państwowych“ podnosi rząd następujące żądania: a) celem udzielenia dodatków na zapomogi urzędnikom państwowym najniższych trzech klas i personalowi nauczycielskiemu 2,0000.000 złr.; b) na nadzwyczajne wsparcia dla reszty urzędników państwowych 950.000 złr., dalej celem pokrycia proponowanego wydatku podwyższa się pozycję „Dochody z transportu“, wstawioną w dochodach budżetu w rozdziale XXVIII. „Ministerstwo handlu“, tytuł 15 „Zarząd państwowych dróg żelaznych i żegluga parowa na jeziorze Bodensee“, z 83,759.000 złr. na 85,209.300 złr.

Zmiany te motywuje rząd, jak następuje: „Zarządzenia zamierzone celem prowizorycznego polepszenia losu urzędników państwowych wywołały konieczność zmiany pozycyj, wstawionych na ten cel do budżetu na rok 1895, przedłożonego przez rząd. Jak Radzie państwa wiadomo, są one dwojakiej natury. Przedewszystkiem wskutek wykonania najwyższego rozporządzenia z dn. 14 grudnia 1894, mają ci urzędnicy, którzy niezwykle długo pozostają w jednej i tej samej klasie płac, otrzymać trwałe polepszenie bytu w formie osobistych dochodów służbowych z powodu starszeństwa. Powtóre mają urzędnicy, którzy nie mają prawa do owych dodatków, uzyskać prowizoryczne polepszenie losu w formie dodatków na utrzymanie na czas, dopóki nie nastąpi systematyczne uregulowanie płac urzędników w ogóle. Te dodatki na utrzymanie mają otrzymać urzędnicy państwowi najniższych trzech klas, a w szczególności w jedenastej klasie w wysokości 60 złr., w dziesiątej klasie w wysokości 80 złr., a w dziewiątej klasie w wysokości 100 złr. rocznie, które wypłacać się będzie co kwartał, licząc wstecz od 1 stycznia 1895. Zarządzenia te będą także zastosowane do personalu nauczycielskiego. Ze względu na szczególne stosunki urzędników państwowych, pracujących przy rządowych szkołach średnich i zakładach naukowych, traktowanych według tych samych zasad, mają dodatek na utrzymanie w wysokości 100 złr. rocznie otrzymać wszyscy profesorowie i nauczyciele, jeżeli pobierają płacę główną, lub pierwszy albo drugi dodatek pięcioletni; dalej nauczyciele szkół wzorowych przy seminarjach nauczycielskich i członkowie ciała nauczycielskiego, stojący z nimi na równi, jeżeli pobierają pensję główną lub pierwszy, drugi, albo trzeci dodatek pięcioletni, mają otrzymać dodatek na utrzymanie w kwocie 80 złr. rocznie, a w końcu młodsi nauczyciele szkół wzorowych przy seminarjach nauczycielskich mają otrzymać taki dodatek w kwocie 60 złr. rocznie. Wszyscy ci profesorowie i nauczyciele pobierać będą te dodatki z dołu. Do emerytury dodatki te nie będą wliczane.

„Według przypuszczalnych obliczeń roczny wydatek na te dodatki wynosić będzie 2,000.000 złr. Natomiast okaże się zaoszczędzenie w dotychczasowych kredytach na nadzwyczajne wsparcia dla urzędników państwowych, gdyż odpadną kwoty, przeznaczone dla funkcjonarjuszów, otrzymujących dodatki z powodu starszeństwa, lub dodatki na utrzymanie. To zaoszczędzenie przy pewnem zaokrągleniu, a względnie przy pewnem podwyższeniu pozostałej reszty, jakiego w interesie reszty urzędników życzyć sobie należy, wynosić będzie 550.000 złr. Celem pokrycia reszty nowego wydatku ma być od 1 lipca 1895 zarządzonem podwyższenie dochodu z ruchu osobowego na państwowych drogach żelaznych, które w ciągu drugiego półrocza powinno przynieść nadwyżkę w dochodach. Tak więc zamiast dotychczasowego kredytu na wsparcia dla urzędników państwowych, żądamy z jednej strony dwóch kwot, a mianowicie 2,000.000 złr. na powyższe dodatki do płac i 950.000 złr. na resztę wsparć, z drugiej zaś strony obmyśliliśmy odpowiednie podwyższenie dochodów z transportu na państwowych drogach żelaznych i zapobiegliśmy zmianie bilansu budżetowego“.

**Samobójstwa w armji** są ciągle na porządku dziennym. Oto, jak z Przemyśla donoszą, w lasach ostrowskich odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu szeregowiec 9 pułku piechoty, załogującego w warowni Prałkowce.

**Zawsze oni!** Przed kilku dniami donosiliśmy o wykryciu we Lwowie i aresztowaniu całej szajki żydów, trudniących się wywozem dziewcząt do Konstantynopola, gdzie je następnie sprzedawano. Energicznie prowadzone śledztwo wykryło obecnie herszta tej bandy, Israela Eisenbalda, wraz z jego kochanką Hane Hansel, oraz wyświeciło bliższe szczegóły postępowania zbrodniarzy. Eisenbald od lat kilku trudnił się handlem dziewcząt i zorganizował sobie we Lwowie i na prowincji „dostawców“ żywego towaru. Całe to piękne towarzystwo, dzięki energji biura bezpieczeństwa, znajduje się już w więzieniu śledczem sądu karnego, a samego herszta, nieobecnego we Lwowie, przytrzymano w niedzielę po powrocie z ostatniej wycieczki do Konstantynopola. Eisenbald, obawiając się konkurencji zagranicznych handlarzy, zgłosił się około Nowego Roku do prezydjum dyrekcji policji, z doniesieniem, że odkrył zagranicznych „handlarzy“ i prosił, aby mu dano list otwarty, za którego okazaniem mógłby przybyłych do Lwowa kazać aresztować. Odmówiono oczywiście temu żądaniu, a dziś sprytny żydek, przytacza tę okoliczność jako dowód swej niewinności. Jest jednak tyle dowodów winy, że mimo chytrych wybiegów nie ujdzie on zasłużonej karze.

Jako przyczynek do całej tej sprawy przyłączyła się onegdaj jeszcze awantura, wyprawiona przez Hanię Kessler, która wraz ze swym synem napadła na Różę Neuer, za której sprawą wykryto i aresztowano handlarzy i obiła ją kijem. Kesslerową, jako znaną lichwiarkę i spólniczkę Eisenbalda, pociągnięto również do odpowiedzialności.

**„Inkluz“.** Marja Dańczak, służąca w pewnym domu we Lwowie, staruszka 75-letnia, pochwaliła się w gronie znajomych, że ma w kufrze „inkluza“ w formie srebrnej monety 2-guldenowej. Inkluz ten posiada tę właściwość, że ściąga do posiadającej go osoby inne pieniądze. Uwierzył w tę opowieść młody chłopak, Mikołaj Liwanowski i — prawdopodobnie powodowany zazdrością, a może ze względów moralnych (posiadanie takiego pieniądza uważa się za grzech) — doniósł o wszystkiem policji. Sprowadzona do inspekcji policyjnej, Dańczakowa zeznała „pod przysięgą“, składając palce na krzyż, że żadnego „inkluza“ nie posiada i naturalnie wobec tego wypuszczoną została na wolność. Mimo to Liwanowski wierzy dalej w „inkluza“, a Dańczakową uważa prawdopodobnie za czarownicę. Szczęście dla staruszki, że minęły już dawno czasy, kiedy takie staruchy, podejrzane o konszachty z arcyczartowską mością, palono na stosach, lub pławiono w stawach.

**Z Sekala** piszą nam dnia 18 marca: Wczoraj urządził tutejszy „Sokół“ wieczorek muzykalno-wokalny, połączony z ćwiczeniami i tombolą. Najpiękniejszą częścią programu był śpiew p. Oskara Sacka ze Lwowa, któremu najserdeczniej za współudział dziękujemy. Na pierwszy raz tutaj okazało 6 druhów dwie piramidy, a wykonanie ich wypadło bez zarzutu. Dnia 30 bm. odbędzie „Sokół“ doroczne walne zgromadzenie.

**Przeciw giełdom pokątnym.** Na onegdajszem plenarnem zgromadzeniu Izby giełdowej w Wiedniu odczytano reskrypt ministra finansów, wzywający Izbę do surowego wystąpienia przeciw mnożącym się coraz bardziej giełdom pokątnym. Izba uchwaliła opublikować odnośne przepisy ustawy giełdowej i wybrała komitet, który ma zastanowić się nad tem, czy nie należałoby wzmocnić władzy dyscyplinarnej Izby giełdowej.

**Pogrzeb ofiar** katastrofy karwińskiej odbył się przy udziale 10 tysięcy ludzi. W czasie pogrzebu rozgrywały się wzruszające sceny. Najpierw pobłogosławiono ciała ewangelików, a potem katolików, tych ostatnich było 35. Na czele pochodu szła jedna kapela górnicza, potem duchowieństwo i druga kapela. Na dwóch paradnych karawanach wieziono ciała dwóch starszych górników: Proboskiego i Kozubka, a za niemi na pokrytych czarnem

suknem wozach chłopskich reszta ciał. Za każdą trumną postępowała rodzina ofiary. W głębi szybu leżą jeszcze trzy ciała.

**O zagadkowej zbrodni** donoszą z Sosnowic: W tamtejszym hotelu Poznańskim przy wywożeniu śmieci znaleziono w śmietniku ciało 25 letniej kobiety w koszuli i gorsecie, o barwie włosów czarnej, twarzy inteligentnej. Wnoszą, iż ciało leżało w śmieciach około 2 tygodni, mimo to przechowało się dobrze. Kobiety tej nikt dotychczas nie poznał. Pogłoski z tego powodu, a raczej bajki krążą najrozmaitsze. W ostatniej chwili korespondent dowiaduje się o następujących szczegółach zbrodni w hotelu Poznańskim. Na pięć dni przed zbrodnią, przybyli do hotelu i zajęli numer, bardzo przystojny mężczyzna, wysoki, około 33 lat z kobietą brunetką lat około 25 — 27. W noc dokonanej zbrodni, mężczyzna przybył z 4-ma bagażami na stację kolei wysyłając bagaże, jedne do Radomska, jedną zaś sztukę zamierzał wysłać do Dąbrowy, bilety na jazdę już wykupił: gdy mu oznajmiono, aby dał klucze do mającej się odbyć rewizji bagaży, zmięszał się widocznie.

Po chwili zabrał sam jedną ze sztuk, kosz, bilet jazdy darował tragarzom, oświadczając im, iż zaraz powróci, lecz już nie wrócił na stację, natomiast poszedł do hotelu. Tu uprosił pomocnika numerowego hotelu, aby odemknął drzwi na podwórze i żeby odszedł i nie zwracał uwagi na niego, że potrzebuje tam zostać, wtedy to wyniósł ciało zabitej kobiety, ułożonej w koszu tak, że nogi dotykały ramion, a ręce nóg, podobno bez koszuli, a tylko w jednym kaftaniku niebieskim. Rano dwójka z numeru znikła, pozostawszy dłużną niewielką sumę kilkunastu rubli.

Gdy ciało znaleziono w śmietniku, rozpoczęto śledztwo. Aresztowano numerowego hotelu, jego pomocnika i jakiegoś ślusarza, którzy przez czas przebywania owej pary w hotelu, pił po handlach razem, mianując się ich przyjacielem i dowiedziano się, że mężczyzna ów ma szwagra w Radomsku. Wskutek depeszy tam go ujęto, przywieziono do Sosnowic i zaprowadzono do numeru, w którym dokonano zbrodni.

Tu zbrodniarz przyznał się i zeznał, że nazywa się Stawicki, katolik, żonaty, ma 3 dzieci, z powołania kowal, z żoną się rozszedł. Kobietę zabił jednem uderzeniem ręki w skroń, z powodu kłótni, podczas gdy oboje mocno byli pijani. Kobieta ta była wdową, pruską poddaną i chciała, aby z nią za granicę wyjechał na stałe, na co się nie zgadzał. Nie chciał jej zabić, ale gdy spostrzegł następstwa uderzenia — przeląkł się okropnie.

Przerażony nie wiedział, co robić i jak ma postąpić. Żałował, że sam zaraz nie ujawnił czynu swego przed policją; zabita była jego kochanką.

Z powodu wieści, że była otrutą, celem sekcji, wnętrzności odesłano do rozbioru chemicznego do Warszawy. Sprawcę wczoraj stąd wywieziono pod strażą okutego.

**Slatin-bej.** Kilka dni temu pisaliśmy o szczęśliwej ucieczce tego niepospolitego Wiedeńczyka, a ostatnie depesze doniosły, że przybył on już do Kairu i zamieszkał u austrjackiego jeneralnego konsula, Heidlera. Cesarz Franciszek Józef otrzymawszy o tem wiadomość, złożył przez adjutanta przybocznego swoje gratulacje na ręce brata Slatin-beja, który mieszka w Wiedniu, jako wyższy urzędnik jest ogólnie znany, a dla zacności charakteru należy do osób wysoko w stolicy cenionych. Na razie nie może być mowy o rychłem powrocie Slatin-beja do Europy, zbyt długo bowiem przebywał on w klimacie tropikalnym Afryki, by w tej porze mógł przesiedlić się w nasze okolice. O ciekawych szczegółach jego ucieczki dowiadujemy się z listu, który pisał w styczniu jeszcze do przyjaciela swego, O. Ohrwaldera. Dodać należy, że duchowny ten odbierał od Slatin-beja listy pisane tylko chemicznym atramentem; pismo to odczytywać można było jedynie po rozgrzaniu go. Otóż w ostatnim swoim liście wspominał już więzień Mahdiego o planie wydostania się z niewoli. Wskazywał na dwóch Arabów, którzy mu plan ucieczki ułatwią i przyrzekli mu być na każdym kroku pomocnymi. Pisał on wtedy do księdza Ohrwaldera, że mu największą boleść to sprawia, iż w tajemnicy ścisłej musi zamiar swój utrzymywać przed innymi uwięzionymi Europejczykami; dalej wspominał już wówczas, że pozostawić musi list do kalifa z prośbą o przebaczenie i „z wyrazami wdzięczności za tyle dobrodziejstw, które mu tenże wyświadczył w ciągu długich lat“.

**Lista cywilna króla.** Wobec dziesiątków miljonów, które Izby krajów cywilizowanych wotują każdorocznie na wydatki swych władców, jakże skromnie przedstawia się apanaż jego królewskiej mości Dinah-Salifu, króla Negrów, pod wysokim protektoratem Francji, dochodzący zaledwie do 100 franków miesięcznie. Dlatego też głośny z odwiedzin na ostatniej Wystawie paryskiej, potężny afrykański władca zwrócił się do ministra Hannotaux z pokorną prośbą o podwyższenie płacy, ponieważ mu te 100 fr. nie wystarczają. Dinah-Salifu był na Wystawie przyjmowany jako udzielny mocarz, grano mu hymn narodowy (głośna, prześliczna melodja Saint-Saensa p. t. „Danse macabre“), przed hotelem zaciągano warty i miał do rozporządzenia ekwipaż z placu Elizejskiego ze służbą, przybraną w barwy Rzeczypospolitej, a z tyłu dragońską.

**Nowy obraz.** We Florencji znaleziono w jednym z pokojów drugiego piętra w Palazzo Pitti cenny a zapomniany obraz „Palladę“ Botticellego, malowany w roku 1480 dla Medyceuszów. Pallada, która przedstawiać ma alegorycznie mądrość Medyceuszów, wyobrażona jako piękna kobieta, trzymająca za włosy poskromionego centaura. Obraz będzie zawieszony w galerji Pitti.

**Charakterystyczne!** Na sobotniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przy obradach nad etatem kolonjalnym powiedział dyrektor wydziału kolonjalnego dr Kayser pomiędzy innemi następujące słowa:

„Dla uniknięcia nieporozumień, wypływających z nieznajomości języka krajowego wydał gubernator niemieckiej Afryki wschodniej baron Scheele uznania godne (*dankenswerte*) rozporządzenie, aby wszyscy wojskowi i urzędnicy nauczyli się języka Suaheli“.

Gdy idzie o niecywilizowanych Murzynów afrykańskich, wtedy rozporządzenie, aby władze rządowe i wojskowe nauczyły się ich języka nazywa się uznania godnem, gdy idzie o cywilizowany naród polski, wtedy nie przyznaje mu się tego prostego prawa, które słusznie uwzględnia się wobec afrykańskich barbarzyńców, a za zasługę poczytuje się władzom wojskowym i urzędnikom, gdy polskim interesantom odpowiadają szorstko: *Hier wird nicht polnisch gesprochen, wir verstehen nicht polnisch!*

---

**Repertoar teatralny.** Dziś, we czwartek 21 bm. „Przyjaciele“, komedja w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry (ojca). W piątek 22 b. m. „Górą Radziwiłł!“, widowisko sceniczne w 7 obrazach Adolfa Walewskiego z muzyką zastosowaną przez E. Urbanka (po raz trzeci), przedstawienie popularne). W sobotę 23 b. m. „Otello“, tragedja w 5 aktach W. Szekspira. W niedzielę 24 b. m. „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 6 odsłonach A. W. Lassoty z muzyką K. Hoffmana. W poniedziałek 25 b. m. „Hanusia“ (Hanneles Himmelsfahrt) senne marzenie w 2 oddziałach Gerharta Hauptmanna z niemieckiego w przekładzie Marji Konopnickiej (po raz 10-ty), oraz „Z powrotem“ obraz dramatyczny w dwóch odsłonach przez Oławę.

**Na Wawel.** Dnia 14 marca br. odbyło się w domu p. Ulanowskiej 25-te ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego. Puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby, panie: prof. Cyfrowiczowa, Domańska Marja, Gaszyńska Zofja, Janikowska, Kasparek, Kniaziołucka, prof. Krzymuska, prof. Leo, Lutostańska, Malewska, Marsowa Marja, Różycka, Strzyżewska, Szewczykówna, Teisseyre, Truskolaska Marja, Wacławowicz Stanisława, prof. Walentowicz, Woźniakowska, Zachorska, Żelechowska; panowie: rektor Browicz, dr Lesław Boroński, Giebułtowski, dr Łukaszewicz, dr Matuszewski, Seweryn, prof. Ulanowski; apteki, cukiernie, sklepy, handle i inne instytucje: Ajencja dzienników Hopcasa i Salomonowej, Armołowicz.

(C. d. n.).

**Do odebrania.** Następujące przedmioty znalezione odebrać można w biurze dyrekcji policji. 1) Sto złr. znalezione na schodach przed głowną pocztą. 2) Siedm kluczy. 3) Książka do nabożeństwa. 4) Portmonetka z mniejszą kwotą. 5) Chustoczka na szyję. 6) Sakiewka z monetą zdawkową. 7) Kożuch. 8) Książka z tytułem „Prussische Hofgeschichten“. Prócz tego zgłoszono, że do Stanisława Markockiego, Grzegórzki l. 38 przybłąkała się mała suczka, maści centkowanej. U Franciszka Stefanka, ul. Siemiradzkiego l. 52 znajduje się jamnik z białemi znakami przy łapkach.

**Konkurs.** Rada szkolna okręgowa w Kołomyi ogłosiła konkurs na posady nauczycielskie z terminem do 15 kwietnia.

## GŁOSY Z MIASTA I Z KRAJU.

**Pracownię sukien damskich** otwiera z dniem 1 kwietnia br. w domu pod l. 10 przy ulicy Sławkowskiej, naprzeciw Grandhotelu, pani Marja Zwierzina, od lat kilkunastu poświęcająca się temu zawodowi. W ostatnim czasie odbyła ona studja fachowe w Wiedniu w koncesjonowanym instytucie specjalnym nauczycielskim Wilhelma Schacka, w którym uzyskała bardzo pochlebne świadectwo, kwalifikujące ją także do udzielania nauki kroju sukien damskich. W pracowni swojej od dnia 1 kwietnia podejmuje się p. Zwierzina wykonywania wszelkich robót w zakres konfekcji damskiej wchodzących, według najświeższych żurnali, jak najstaranniej, po cenach umiarkowanych punktualnie na czas oznaczony; nadto udziela osobom pojedynczym oraz zbiorowo nauki kroju sposobem wiedeńskiej metody Schacka. We wspomnianym powyżej świadectwie p. Zwierziny zaznaczono wyraźnie, że odznacza się ona w i e l k i m g u s t e m w zakresie krawiectwa.

## HUMOR.

— Jakto! piastując urząd prezesa stowarzyszenia wegetarjanów, jadasz pan jednak mięso?...

— To tylko czasowo, bo obecnie jestem właśnie na urlopie...

Nierozważny nauczyciel.

— Im więcej was uczę, tem jesteście głupsi.

— Pan wyjeżdża, dokąd?

— Tego właśnie umyślnie nie chcę wiedzieć. Chcę mieć niespodziankę gdy tam przyjadę.

— Tatusiu co to znaczy krytyk?

— Krytyk to człowiek o stanowczem przekonaniu, że niechybnie byłby świat lepiej jeszcze stworzył, niż sam Pan Bóg.

— Chciałbym pani zwierzyć się z pewnem oświadczeniem — wszak w tej chwili nie ma tu gdzie blisko mamy?

— Przepraszam, lecz na co mi oświadczenie, przy którem mamie nie wolno być blisko?

Za kulisami.

— Czy książę nie wie mniej więcej, ile też balet rocznie może kosztować?

— Jakto piękne panienki, mnie, czy kasę teatru?

— Więc pani stanowczo o mnie wiedzieć nie chce?

— Przeciwnie za dużo już o panu wiem.

Worth, sławny krawiec wyciągnął szyję
I moda płacze nad starym zrzędą,
Lecz uczennice, choć Worth nie żyje,
Ciągle w Krakowie rodzić się będą.

Kto ma dla ciebie trochę życzliwości,
Ten błędy twoje rozumnie ocenia.
A w kim nienawiść wciąż dla ciebie gości.
Ten w drobnej muszce dostrzega jelenia.

## OSTATNIA POCZTA.

Angielski dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, zakazujące przywozu bydła niemal ze wszystkich krajów europejskich, między innemi także z Austro-Węgier. — Izba niższa przyjęła w pierwszem czytaniu bil o pożyczce na cele marynarki w sumie 9 miljonów funtów szterlingów.

W Kopenhadze utrzymują, że carowa-wdowa przybędzie tamże w sobotę, w celu odwidzenia króla i królowej duńskiej, a Biuro Ritzaua dowiaduje się, że Danja przyjęła zaproszenie do wzięcia udziału w otwarciu kanału pomiędzy morzem Niemieckiem a Północnem.

Dzienniki brukselskie zapowiadają, że d. 1 kwietnia wybuchnie wśród robotników hut, w okolicach Charleroi, ogólny strejk. Rząd poczynił odpowiednie zarządzenia.

*Köln. Volkszeitung* donosi, że jeden ze statków w Wezel zniszczony zupełnie wskutek eksplozji dynamitu; 25 osób zginęło. Na drugim okręcie wszczął się pożar. Kilka domów zawaliło się.

Krążownik „Alfons XII“ powrócił z Kadyksu. Odnalazł on zaginiony okręt „Królowa rejentka“, zatopiony pod Bajo Aceitunos, w pobliżu wybrzeża Ceuti, przy wejściu do cieśniny. Tylko koniec masztu widać było z wody na pół metra. Krążownik „Alfons XII“ powrócił na miejsce katastrofy z nurkami i potrzebnemi przyborami.

Galicyjska ustawa krajowa, tycząca się zmiany okręgów sądowych w Ropczycach i w Rzeszowie, otrzymała sankcję cesarską.

Do Wiednia nadeszła wiadomość, że cesarstwo niemieccy z powodu ciężkiej słabości najmłodszego syna, księcia Joachima, odłożyli przyjazd do Abbazji na czas nieograniczony.

Z Berlina donoszą, że cesarz w dniu 26 marca uda się do Friedrichsruhe celem odwidzenia Bismarcka.

W Berlinie na grobach poległych w dniach marcowych w roku 1848. złożono wczoraj 270 wieńców. Policja wyruszyła w znacznej sile. Porządku nie zakłócono.

---

Ajencja Hawasa utrzymuje, że małżeństwo księcia Aosty z księżniczką Heleną Orleańską jest już postanowione. Książę w poniedziałek uroczyście poprosił o jej rękę. Zawiadomił także posła włoskiego, hr. Tornilli, że księżniczka Helena opuszcza Chantilly we wtorek, a on w środę przyjeżdża do Paryża, gdzie będzie przyjęty przez prezydenta Faure'a.

---

Między gabinetami, które zostały uproszone przez wysłańca chińskiego do wmięszania się w sprawę zawarcia pokoju, nastąpiła wymiana zdań. Poseł chiński zapewnił w Rzymie, że interwencja mocarstw europejskich wpłynie stanowczo na przyspieszenie i ułatwienie warunków przy zawarciu pokoju. Z Paryża zapewniają, iż między Anglją, Rosją a Francją nastąpiło już porozumienie w tej kwestji. Mocarstwa będą czyniły starania, żeby Chiny otrzymały możliwie łagodne warunki, lecz za to mają domagać się otwarcia portów chińskich dla handlu europejskiego. Sądzą, że te usiłowania będą poparte także przez Niemcy. Co zaś do Japonji, to w paryskich kołach dyplomatycznych są przekonani, iż rząd Mikada zechce zaanektować kilka wysp. a głównie Formozę. — Widać z tego, jak bezinteresowną jest Europa. Skoro Japończycy biją Chińczyków, więc ona żąda tylko otwarcia wszystkich ich portów, aby synów państwa niebieskiego dobrze wyzyskiwać.

*Nowoje Wremia* pisze: „Japonja, dzisiejsza nasza sąsiadka, stać się może naszym nieprzyjacielem. Rozciągnąwszy się od Wisły i Niemiec aż do Oceanu Spokojnego, byliśmy przekonani, że na dalekim Wschodzie nie znajdziemy przeszkód. Niegdyś Heszen wołał, że nasz Bosfor leży u brzegów Oceanu Spokojnego. Okazuje się, że oto pojawia się przeszkoda w osobie Japończyków, tych drobnych wzrostem ludzi, o żółtej twarzy i prawie bez zarostu, z maleńkiemi rękami i nogami, lecz wielkim, jak się zdaje, rozumem, energją i wyrachowaniem. Z pojawieniem się tej nowej siły Europa widocznie się cieszy, a jeśli się cieszy, to tylko dla tego, że Japonja może wytworzyć szereg trudności dla Rosji. Sama kolej transsyberyjska otrzymuje nieco odmienne znaczenie i powinna pójść w innym kierunku, aniżeli dotychczas. W każdym razie omyliliśmy się“.

# Telegramy

**własne „*Głosu Narodu*“.**

**Wiedeń** 22 marca (rano). *Wiener Ztg* ogłasza: Przeniesieni adjunkci sądów powiatowych: Krawczyński z Muszyny do Bochni, Obtułowicz z Limanowej do Żywca. Adjunktami sądowymi mianowani adjunkci sądów powiatowych: Drobner dla Krakowa, Freus dla Jasła, Turowicz dla Krakowa, Ramułt dla N. Sącza. Adjunktami sądów powiatowych mianowani: adjunkt Muchowicz dla Grybowa; auskultanci: Markowicz dla Rozwadowa, Nowaczyński dla Sokołowa, Korytowski dla Limanowej, Wahr dla Myślenic, Pawłowski dla Chrzanowa, Doboszyński dla Muszyny, Czufnara dla Dębicy.

**Wiedeń** 22 marca (rano). Izba przyjęła wniosek Jędrzejowicza, według którego dzierżawcy mają być wolni od podatku zarobkowego.

**Rzym** 22 marca (rano). Na naradzie konsystorjalnej papież ostro potępił ustawy kościelnopolityczne w Węgrzech.

**Berlin** 22 marca (rano). Cesarz przybywa stanowczo we wtorek do Bismarcka.

---

**Berlin** 20 marca (po południu). Organ ks. Bismarcka *Leipz. Neueste Nachrichten* donosi ze źródła dyplomatycznego, że niebawem nastąpią zmiany w dyplomatycznej reprezentacji Niemiec za granicą. W związku z tą sprawą stoi odwołanie hr. Eulenburga z Wiednia do Berlina. Eulenburg zostanie sekretarzem stanu na miejsce Marschalla, a Marschall zostanie ambasadorem.

**Berlin** 20 marca (po południu). *Localanzeiger* donosi z Petersburga: Jenerał Werder wręczył na uroczystej audjencji u cara swoje pisma odwołujące. Korespondentowi *Localanzeigera* oświadczył jenerał Werder, że powód dymisji jego jest mu wcale nieznany i o nią nie prosił. Sądzi jednak, że jego misja w Petersburgu skończyła się ze śmiercią cara Aleksandra III, gdyż nie jest on z zawodu dyplomatą a na stanowisko ambasadora przy dworze rosyjskim powołany został tylko wskutek wyraźnego życzenia zmarłego cara.

---

**Petersburg** 20 marca. *Torg. prom. gaz.* zaprzecza pogłoskom o wznowieniu pozwolenia na wyrób w Rosji margaryny. (Czemu u nas tego wyrobu nie zakażą?)

**Petersburg** 20 marca. Ministerstwo oświecenia, jak donosi *Nowoje Wremia* uzyskało zgodę ministerstwa finansów na wydatkowanie 23.000 rs., potrzebnych na zreorganizowanie zakładów naukowych w Królestwie Polskiem. Według rzeczonego dziennika, postanowiono zwinąć progimnazja i zastąpić je szkołami: handlową, budowlano-techniczną, ogrodniczą i warzywniczą w Warszawie, szkołami gospodarstwa rolnego w Marjampolu i Końskowoli i górniczą w guberni kieleckiej — dalej zreorganizować łódzką szkołę rzemieślniczo techniczno-przemysłową i zwiększyć do 15 liczbę istniejących w kraju szkół miejskich trzy- i czteroklasowych, oraz wprowadzić w nich naukę rzemiosł.

**Berlin** 20 marca. W radzie stanu postawiono nowy wniosek zmonopolizowania przywozu zboża zagranicznego, w wielu punktach odmienny od pokrewnego wniosku hr. Kaunitza.

**Berlin** 20 marca. Wydział wykonawczy niemieckiego związku literackiego zwołał na dzień 29 marca walne zgromadzenie celem uchwalenia rezolucji, protestującej przeciw ustawie o dążeniach wywrotowych.

**Londyn** 20 marca. Trzecia armja japońska (która zdobyła Wei-hai-wei: *przyp. Red.*) otrzymała rozkaz udania się do prowincji Peczili i zaatakowania Pekinu. Komendantem jej mianowany książę Komatsu. Armja wyruszyła już śpiesznie ku miejscu przeznaczenia.

**Wiedeń** 21 marca Po zamknięciu giełdy. Kredyty 409·62 Laenderbank 295·50, Staatsbahn 432·50, Lombardy 112·25.

## Gospodarstwo i handel.

**Wiedeń** 18 marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 435, węgierskich 2073 niemieckich 1375: razem 3883 sztuk. Płacono galicyjskie 56 — 58, osobliwe 60 — 62, paszone —·— Węgierskie 54 — 58, osobliwe 60 — 65 złr. za 100 kilo mięsa.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1342 sztuk. — Płacono 36—38—40—42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

---

**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec** w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o godz. 11½.

**Groby zasłużonych** (w krypcie na Skałce), **grób Skarga** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa zi zgłoszeniem się do zakrystji.

**Wystawa Nieustająca** Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz( 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w ni powszednie 30 ct.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

**Gabinet Geologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

**Gabinet Zoologiczny** Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11—1 w południe.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dni nie przypadają święta.

**Muzeum Techn.-Przem.** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

---

### Przyjechali do Krakowa.

**Grand Hotel.** S. Hally z Wiednia. G. May z Paryża. St. Kurnatowski z Poznania. F. Voges z Wiednia.

**Hotel Saski.** J. Sobierajski z Galicji. F. Weitz z Wiednia. W. Krzeczunowicz ze Lwowa. Z. Lisiewicz ze Lwowa. K. Dragas ze Stanisławowa. S. Kelsen z Wiednia. B. Chuwes z Wiednia. L. Szydłowski z Granicy. P. Pruchnicki z Granicy. A. Mayer z Brodów.

**Hotel Drezdeński.** G. v. Lobenwein z Wiednia. I. Rothberg z Warszawy. J. Fischel z Wiednia. B. Hirschberg z Berlina. T. Hanisch z Berlina. T. Kellner z Pragi. S. End. z Wiednia.

---

### POCIĄGI KOLEJOWE.

**Z Krakowa odchodzą:**

**Do Lwowa:** 7·07 r., 8 r., 10·38 r., 9·28 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po połud. 0 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·05 w. **Do Oświęcimia** 6·05 w. **Do Suchej:** 8·40 r., 7·05 w., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Chabówki** 8.25 r. **Do Wieliczki:** 12 w poł 8·10 w., — **Do Rzeszowa:** 6·40 w

**Do Krakowa przychodzą:**

**Ze Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·48 r., 8·45 w.. 10·10 wiecz. — **Z Warszawy:** 9·48 r.. 5 po poł. — **Z Oświęcimia** 7·33 r. **Od Suchej:** 6·05 r · 8·55 r., 10·57 r., 4·33 pop.. 8· w w. Od 25 czerwca do 15 września. — **Z Chabówki** 7·4020 **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·49 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

---

### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 20 marca — 2 godz. 30 minut po poł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austr. papier opod. | 101 60 | Anglobank | 173 60 |
| srebrna | 101 80 | Union | 333 — |
| 4% złota | 124 80 | Bankverein | 158 25 |
| 4% koronowa | 101 25 | Akcje Länderbank | 295 10 |
| Akcje bank. aust.-w. | 1084 | „ kol. Kar. Lud. | 222 — |
| „ kredytowe | 408 70 | „ „ lwowsko-czerniow. | 326 — |
| Londyn | 122 90 | „ „ połudn. | 112 — |
| Napoleony | 9 73½ | Elbenthal | 287 75 |
| Dukaty | 5 76 | Nordbahn | 3400 |
| Marki | 60 07½ | Staatsbahn | 432 — |
| 4% Renta węg. kor. | 99 10 | Alpin | 86 50 |
| 4% „ „ złota | 124 20 | Akcje tytoniowe | 249 25 |
| Losy prem. węg. | 162 — | Ruble | 131 75 |
| Losy tureckie | 77 10 | | |

**Berlin** 20 marca.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 166 25 | 4% Listy likw. pols. | 69 65 |
| Krótki Wiedeń | 166 20 | Renta włoska | 89 50 |
| Banknoty ros. | 219 35 | Akcj. austr. kred. | 252 — |
| Listy zast. pols. | 219 05 | Ultimo Ruble | 219 50 |

---

### NADESŁANE.

*(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakc., która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.*

Wydawnictwo i wydawczyni Józefa Regeszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Regesz.